

28. NIEDZIELA ZWYKŁA – 9 X 2005

„Umiem cierpieć z Chrystusem”

Co to znaczy uczyć wszystkiego, co przykazał Jezus w Ewangeliach? To znaczy uczyć rzeczy trudnych. Nie trzeba długo się zastanawiać, żeby zgadnąć, czego chętniej ludzie słuchają: czy chętniej słuchają, że dostaną prezent, czy chętniej słuchają tego, że ktoś od nich czegoś wymaga? Może się zdarzyć, że chętnie, a może nawet stale chcemy mówić o prezentach: obwieszczamy, co Bóg daje człowiekowi. Kiedy zaś słyszymy o trudnym zadaniu do odrobienia, to promienny uśmiech przemienia się w znużoną i zniechęconą minę: „posłuchamy cię innym razem”.

Jezus uczy rzeczy trudnych. To nawet mało powiedziane – Jezus uczy rzeczy niemożliwych, niemożliwych do wykonania bez łaski. Jeśli ktoś zapomina o tym, że ma stały dostęp do łaski, nieustanny, otwarty przystęp do Ojca, to na jego twarzy, kiedy słyszy o wymaganiach, czego Bóg oczekuje od człowieka, pojawia się znużenie, bo zapomniał, że dynamika jest taka: uczeń otrzymuje łaskę, a łaskę otrzymał po to, żeby wypełnić to, czego oczekuje od niego Bóg.

Kiedy Jezus mówi: „cieszcie się i radujcie, gdy wam urągają, prześladowają i gdy mówią kłamliwie wszystko złe na was” – to nie jest prezent. To jest bardzo trudne wymaganie, które rzadko udaje się nam wypełnić. A czemu nam się to rzadko udaje? Bo się za mało modlimy. Mamy za mały śmiały przystęp do Ojca. Mamy za krótki przystęp albo za małe źródło łaski.

Łaska jest konieczna, aby spełnić nauczanie Ewangelii, a o łaskę trzeba się modlić. „Czy Ojciec nie ujmie się za tymi, którzy się do Niego modlą?” Kiedy wydoskonalony na Ewangelii chrześcijanin może powiedzieć: „znam tajemnicę skutecznej modlitwy”? Czy wtedy, kiedy mówi: „Już wiem jak to się robi, żeby przekonać Pana Boga do mojej woli”? Czy jest raczej odwrotnie? Mówi: „Już wiem, jak to się robi, żeby Pan Bóg mnie do swojej woli przekonywał”? Czy to czasem nie jest tajemnica skutecznej modlitwy? Czy czasem nie tak się ujmuje Bóg za wdową, która woła do sędziego?

Nawet na tej Mszy św. będziemy mówić: „Panie Boże, bądź wola Twoja” To jest tajemnica skutecznej modlitwy. Po tym mogę poznać, że się modłę skutecznie, tak jak w tej przypowieści. Po tym mogę poznać, że się modłę skutecznie, jeśli mi się dziś albo jutro uda spełnić jedno z trudnych wymagań Ewangelii. Dlaczego? Bo wtedy się dowiem, po co dostałem prezent.

Po co się dowiedziałem, że Bóg mnie kocha i ma dla mojego życia wspaniałą plan? Po co się dowiedziałem, że Jezus jest jedyną drogą? Po co te wszystkie prezenty? To są wszystkie sposoby rozdawania łaski, a Bóg rozdaje łaskę po coś, bo wie, na co mnie stać. Cały strumień łask płynie po to, żebyśmy się uczyli tajemnicy skutecznej modlitwy. A skuteczna to znaczy taka, że tak choć odrobinę zbliżamy się do tego: „Bądźcie doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski”. I tak może raz na dziesięć uda nam się, żeby echo z Kazania na Górze zagościło w naszym życiu.

ks. Andrzej Siemieniowski